



Refleksja nad pięknem

Dni Jana Pawła II



tekst

MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Dobrze, że są ludzie, którzy choć nie wykonują żadnych obowiązków służbowych, to jednak wiedzą, że życie jest wielką wartością i że czasem trzeba zaryzykować, aby je ocalić. Postawa piętnastoletniego Patryka, który nie zawahał się ani chwili i pospieszył z pomocą tonącemu koledze, zasługuje na wielkie uznanie i jednocześnie powinna mocno zawstydić tych, którzy stali na brzegu i mówili, że już za późno na ratunek. Gdyby nie stali z założonymi rękami, ale znaleźli w sobie męską odwagę, to może Patryk nie leżałby dziś przykuty do łóżka...

Piękno było głównym tematem organizowanych już po raz trzeci w Krakowie Dni Jana Pawła II. Impreza jest inicjatywą małopolskich uczelni.

Celem Dni jest popularyzacja dorobku polskiego Papieża i inspirowanie badań naukowych nad jego dziedzictwem. Do Krakowa przybył m.in. George Weigel, papieski biograf, który razem z prof. Władysławem Stróżewskim, prof. Stanisławem Rodzińskim oraz dr. Stanisławem Grygłem wziął udział w sympozjum naukowym, dotyczącym kategorii piękna w twórczości i nauczaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Weigel zaznaczył, że Jan Paweł II widział w sztuce element sakralny i dlatego degradacja sztuki jest według niego formą świętokradstwa, poniżającą materiał, przez który



KAROL ZIEJUNSKI

W programie tegorocznych dni Jana Pawła II znalazło się m.in. spotkanie studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej z o. Janem Górą

Bóg staje się sakramentalnie obecny wobec swego ludu. Jednym z ważniejszych wydarzeń tegorocznych Dni było spotkanie studentów z kard. Stanisławem Dziwiszem, które odbyło się w auli Akademii Muzycznej. Honorowy patronat nad Dniami Jana

Pawła II objęli: ks. kard. S. Dziwisz, ks. kard. F. Macharski, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewoda Małopolski, Marszałek Województwa Małopolskiego oraz prezydent Krakowa. **mł**

Niebezpieczne rondo



KS. IRENEUSZ OKARWUS

KRAKÓW. Tramwaj wjeżdżający na rondo Mogiłskie jest widoczny, ale tylko dla osób wchodzących na rondo od strony al. Pokoju! Mamy nadzieję, że nie dojdzie tutaj do żadnego wypadku

Mw ostatnim tygodniu dolny poziom ronda Mogiłskiego. Wyłączona została sygnalizacja świetlna, która, jak tłumaczył urzędnicy, do tej pory była zamontowana jedynie w ramach testu systemu. Obecnie trwają prace nad oprogramowaniem nowej sygnalizacji. Niestety, taka sytuacja była problemem dla pieszych, zwłaszcza tych starszych, którzy przechodząc przez pasy, nie widzieli, czy od strony ul. Lubicz nadjeżdża tramwaj. Brak sygnalizacji świetlnej okazał się również dotkliwy dla motorniczych, którzy musieli poradzić sobie z ciemnościami i mgłą, stosując specyficzną sygnalizację ręczną, czyli machając i dając sobie znaki, że można bezpiecznie skręcić i wjechać na rondo.

Bezpłatne porady prawne

KRAKÓW. Przy ul. Św. Krzyża 17 rozpoczęła działalność poradnia prawa mieszkaniowego i spadkowego, prowadzona przez Stowarzyszenie Ars Legis im. św. Iwo Helory, patrona prawników. Stowarzyszenie powstało w 2005 r. i jest niezależną, apolityczną i niestawioną na zysk organizacją prawników, działających w duchu swego patrona. Poradnia udziela bezpłatnych porad prawnych osobom niezamożnym w zakresie prawa spadkowego i mieszkaniowego, np. w sprawach napisania

pozwów o obniżenie czynszu lokali czy o ustalenie praw do lokalu socjalnego. Poradnia została doceniona grantami z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Wolontariusze (studenci wyższych lat studiów prawniczych oraz aplikanci, pod opieką adwokatów, radców prawnych i notariuszy) czekają na zgłoszenia pod nr. tel. 012 396 31 59 lub mailowo: poradnia@arslegis.org.pl (www.poradnia.arslegis.org.pl).

mf

Festiwal kołęd i pastorałek

ZAPROSZENIE. Zbliża się XV Ogólnopolski Festiwal Kołęd i Pastorałek im. ks. K. Szwarlika, organizowany przez Fundację Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie. W festiwalu mogą wziąć udział amatorzy: soliści, duety, zespoły wokalne i wokalo-instrumentalne oraz chóry; wszyscy będą oceniani w trzech kategoriach wiekowych: dziecięcej, młodzieżowej i dorosłych.



Eliminacje do konkursu odbędą się m.in. w Krakowie (19 grudnia), Ślemieniu (12 grudnia), i w Wadowicach (20 grudnia). Finał festiwalu będzie się odbywał od 8 do 10 stycznia 2009 r. w Państwowej Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Będzinie, a koncert galowy zaplanowano na 11 stycznia 2009 r. Termin przyjmowania zgłoszeń mija 26 listopada. Szczegóły pod numerem telefonu: 032 762 28 55, lub o 694 84 05 09 i na stronie internetowej: www.ofkip.pl. mf

Pod szczytem Lubogoszczy

MSZANA DOLNA. – Dom Boży u stóp Lubogoszczy buduje Mszana Dolna, okoliczne parafie, oraz ofiarodawcy z USA – mówi pierwszy proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego i budowniczy nowej świątyni ks. Stanisław Parzygnat. Pięć lat temu na skrawku ziemi postawiono ogromny krzyż autorstwa zakopiańskiego artysty Mariana Glugli. W cieniu tego krzyża postępują prace przy wznoszeniu nowego kościoła na placu św.

s. Faustyny. Zimą kościół będzie chroniło tymczasowe pokrycie, które wiosną 2009 r. zastąpi blacha miedziana. Kolejny etap prac to montaż drewnianej więźby dachowej. Na razie parafianie modlą się w tymczasowej kaplicy, w której codziennie mogą uczestniczyć w Mszach św. Kaplica to także miejsce, gdzie odbywają się imprezy kulturalne. Wystąpiły tu m.in. Trebunie Tutki, Eleni i Antonina Krzysztoń. mf



ARCHIWUM UM W MSZANIE DOLNEJ

– Praca przy budowie świątyni ku czci Jezusa Miłosiernego ma też duchowy charakter – mówi ks. proboszcz S. Parzygnat

Wodna tarcza nad muzeum i kościołem



IAN GLABINSKI

Nowotarski kościół św. Anny dołączył do ponad 40 obiektów chronionych zasłoną wodną w systemie „Tarcza”

PODHALE. Pierwszy w Polsce nie-sakralny drewniany obiekt muzealny został zabezpieczony automatycznym systemem gaśniczym. Zanim w płonącej zakopiańskiej willi „Atma” (siedzibie Muzeum im. Karola Szymanowskiego) zjawiają się strażacy, automat uruchomi dziesiątki zraszaczy, które wodną mgłą otoczą cały budynek. – Już ponad 40 obiektów sakralnych chroni nasz system „Tarcza”. Wydaliśmy na ten cel 4 miliony zł – podkreśla Marek Nawara, marszałek województwa

małopolskiego. Nowoczesny system przeciwpożarowy w postaci mgły niskociśnieniowej zainstalowano również w zabytkowym kościele św. Anny na nowotarskim cmentarzu. Świątynia leży na Szlaku Gotyckim. Miasto Nowy Targ przekazało na ten cel 130 tys. zł. Parafia św. Katarzyny, pod której opieką znajduje się kościół św. Anny, otrzymała na również dotację z Urzędu Marszałkowskiego w wysokości 80 tys. zł. Wkład własny parafii wyniósł 60 tys. zł. jg

Monety dla weteranów

KRAKÓW. Prezentacja banknotu oraz czterech monet wybitych z okazji 90-lecia niepodległości odbyła się w auli „Florianki”, z udziałem weteranów walk o niepodległość z lat 1939–1989. Organizatorem uroczystości były: Narodowy Bank Polski oraz Instytut Pamięci Narodowej. Weteranom, wśród nich członkom podziemia antykomunistycznego i więźniom politycznym PRL: prof. Markowi Eminowiczowi, Stefanii i Waclawowi Szaconiom i prof. Stanisławowi Szuro wręczono złote monety. Kolekcjonerski banknot 10-złotowy przedstawia J. Piłsudskiego. Na dwuzłotówce umieszczono wizerunek orderu Polonia Restituta, na srebrnej 20-złotówce postacię generałów: Dowbora-Muśnickiego, Hallera i Rozwadowskiego, zaś na 50 złotych i 200-złotówkach postać komendanta Piłsudskiego na Kasztance. bg



KAROL ZELIŃSKI

Prezes IPN Janusz Kurtyka (z lewej) i prezes NBP Sławomir Skrzypek prezentują „niepodległościowe” monety

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniezdielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Potrzebna pomoc dla Patryka!!!

Dramat młodego bohatera

25 czerwca tego roku był upalnym dniem. Dla piętnastoletniego Patryka zakończył się tragicznie.

Ratując komuś życie, przypłacił to utratą własnego zdrowia.

Paczka nastolatków, mieszkających w Libiążu, wybrała się rano nad Sołę, do sąsiednich Brożkowic, tam, gdzie w odległości trzystu metrów od rzeki są boiska piłkarskie. Chłopcy chcieli najpierw pograć w piłkę, a później dla ochłody popływać. Nad brzeg rzeki przychodzi w upalne dni dużo ludzi, choć woda pochłonięła tu podobno już niejedną ofiarę. Niebezpieczeństwo polega na tym, że znajduje się tu betonowy próg wodny, mający co najmniej dwa metry wysokości. Przed nim woda jest głęboka i spokojna, ale z niego spływa kaskadą, powodując, że za nim jest spieniona i zdradliwa. Było około godziny 15.00.

Krystian, Patryk i jego młodszy o dwa lata brat Michał kąpali się przed progiem wodnym. W pewnym momencie Krystian, stojący tuż przed kaskadą, poślizgnął się, wpadł do wody, upadając na plecy, i zaczął tonąć. Na ratunek pospieszył mu Patryk. Usiłował pomóc koledze, ale nie dał rady. Wciągnął go wir wodny. Koledzy Patryka i Krystiana widząc, co się dzieje, zaczęli krzyżeć o pomoc. Na ratunek chłopcom wskoczył do wody młody mężczyzna. Z narażeniem życia wydobył z wody Krystiana. Niestety, Patryka udało się wyciągnąć dopiero po kilkunastu minutach...

Ratowali komuś życie

Pani Beata, matka Krystiana, gdy opowiada o tym wydarzeniu, nie potrafi ukryć wzruszenia. Wie, że Patryk ratował życie jej syna i wie również, że Krystian żyje dzięki odważnemu mężczyźnie, Mirosławowi Tarskowi, który nie

zawahał się ani chwili, aby nieść pomoc tonącym. On nie posłuchał tych mężczyzn, którzy stojąc na brzegu, stanowczo mu odradzali, mówiąc, że i tak jest już za późno, by kogoś jeszcze uratować.

Patryk nie miał tyle szczęścia co Krystian. Po reanimacji, przeprowadzonej przez lekarzy z pogotowia ratunkowego, został przewieziony do szpitala w Oświęcimiu, a później na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej szpitala w Chranowie. – Lekarze nie dawali mu szans na przeżycie jednej doby. Ale po dwóch tygodniach Patryk został odłączony od respiratora i choć w dalszym ciągu nie było z nim kontaktu, zaczął oddychać sam, bez pomocy aparatury. W dniu, w którym odłączyli go od aparatury oddychającej za

niego, byłam na pielgrzymce w Gidlach i modliłam się o cud. To, że on sam oddycha, jest dla mnie cudem – mówi pani Renata, matka Patryka. Chłopak przez siedem tygodni leżał

w szpitalu w Chranowie. Później został przewieziony do Szpitala Dziecięcego w Prokocimiu. Po miesiącu, gdy jego stan się nie poprawiał, rodzice postanowili przywieźć go do domu. Chcą się nim opiekować. – Najgorsze jest to, że lekarze odebrali nam od razu wszelką nadzieję – mówi Małgorzata, siostra Renaty.

Ludzie pomagają

Całe szczęście, że rodzice Patryka nie są pozostawieni sami sobie w nieszczęściu. Siostra pani Renaty mieszka po sąsiedzku. Jak tylko potrafi, podtrzymuje siostrę na duchu. Patryk wymaga stałej opieki, także tej medycznej. Dwa razy dziennie przychodzą do niego rehabilitanci. Ma również dwa razy w tygodniu zabiegi neurologiczne, mające na celu pobudzenie ośrodków czuciowych. Niestety, to wszystko kosztuje. – Sama rehabilitacja miesięcznie dwa i pół tysiąca. Musiałam zwolnić się z pracy. Żyjemy tylko z pensji męża, który pracuje w kopalni – zwierza się Renata. Jest wdzięczna wszystkim, którzy w jakiegokolwiek formie pomogli jej do tej pory. Ostatnio w sąsiednich parafiach odbywały się przed kościołem zbiórki pieniędzy na rehabilitację Patryka. Dla niej nadzieja nie umarła. 29 stycznia Patryk ma zostać przewieziony do specjalistycznej kliniki w Bydgoszczy, na neurologiczne zabiegi rehabilitacyjne. Ma nadzieję, że to choć trochę pomoże jej synowi. – Z tego, co lekarze mówili na początku, Patryk nie powinien żyć, ani samodzielnie oddychać. Cieszę się, że on jest w domu, że w ogóle żyje. Ale będzie, co Pan Bóg zaplanował. Z tym się trzeba pogodzić – mówi mama Patryka.

Ks. Ireneusz Okarmus

Pomoc na rehabilitację Patryka można przekazywać na konto: Patryk Chełmiński. Bank PKO S.A. NR KONTA: 14 1240 4256 1111 0010 1987 3805



KS. IRENEUSZ OKARMUS

To dziwne, ale w tym miejscu nigdzie nie ma tabliczki z zakazem kąpieli!

Ocenianie twórczości kolegów po fachu nie jest łatwym i wdzięcznym zadaniem.

Wiedzą o tym jurorzy konkursu, który od 51 lat wyłania mistrzów obiektywu. Tych najlepszych z najlepszych.



Biała sukienka należąca do afrykańskiej dziewczynki, która wraz z rodzicami przekroczyła granicę izraelsko-egipską, powiewająca na kolczastym drucie, jest poetycką metaforą, niemyym wołaniem o zniesienie niepotrzebnych granic...

YONATHAN WEITZMAN/GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ BUNKIER SZTUKI

Fotograficzne dzieła sztuki

World Press Photo 2008

W tegorocznej edycji World Press Photo rekordowa liczba około 5 tys. fotografów ze 125 krajów nadesłała ponad 80 tys. zdjęć! Wszystkie były oceniane w dziesięciu kategoriach, w których przyznano po trzy nagrody. Odebrało je aż 59 fotografów z 23 krajów, m.in. z Polski. Rafał Milach został doceniony za fotoreportaż przedstawiający emerytowanych cyrkowców, a Tomasz Gudzowaty zachwycił jury zdjęciem joginów z Indii. Wykonał je wspólnie z Judit Berekai. Zwycięstwo w każdej z kategorii oznacza nie tylko nagrodę pieniężną (zdjęcie roku warte było 10 tys. euro), ale przede wszystkim prestiż i dołączenie do światowej czołówki fotoreporterów.

Przepis na sukces

Jaki był zatem przepis na zabytnięcie fotograficznym kunsztem podczas World Press Photo 2008? Międzynarodowe jury, składające się z 13 osób, poszukiwało zdjęć, w których nie widać wygodnych rozwiązań i które nie upraszczają podejmowanego tematu, ale poruszają wyobraźnię widza oraz budzą jego ciekawość, nie dając oczywistych odpowiedzi na trudne pytania. Nie miały szans fotografie podobne tematycznie i technicznie do tych, które wygrywały w poprzednich latach. A takich prac niestety zgłoszono wiele. – Na

tegorocznym konkursie nie widzimy wielu palących problemów współczesnego świata, ponieważ nie zostały one dość dobrze pokazane. Dlaczego niektórzy marnują czas, by pokazać coś, co już znamy, w stylu zapożyczonym od innych? Ceniona jest obecność tych fotografów, którzy swoimi zdjęciami wybiegają w przyszłość i przesuwają utarte granice – napisał w przedmowie do wystawy Gary Knight, przewodniczący jury.

Żołnierz – symbol narodu

Czasu z pewnością nie zmarnował Brytyjczyk, Tim Hetherington, który na zlecenie magazynu „Vanity Fair” pracował nad fotoreportażem w dolinie Korengal, na wschodzie Afganistanu, gdzie zestrzelono amerykański helikopter i gdzie odbyły się najcięższe walki w całym kraju. Fotografia z 16 września 2007 r. w oczach jury zasłużyła na tytuł Zdjęcie Roku 2007. Przedstawia ona amerykańskiego żołnierza, służącego w 2. Batalionie Powietrzno-Desantowym 503. Pułku Piechoty USA, odpoczywającego w bunkrze „Restrepo”, nazwanego tak na cześć jego kolegi z plutonu, zabitego tu kilka dni wcześniej przez afgańskich rebeliantów. – To zdjęcie ukazuje nie tylko wyczerpanego i przestraszonego człowieka, ale jest także alegorią wyczerpania całego narodu. Dotyczy nas wszystkich. To portret człowieka

będącego u kresu swojej drogi. Chociaż zdjęcie nie jest doskonałe technicznie, to jednak widać, że autor chciał pokazać coś więcej niż wojnę. Dzięki temu przekaz jest mocniejszy – mówiła Femke van der Valk, przedstawicielka Fundacji World Press Photo, podczas wernisażu pokonkursowej wystawy w krakowskim Bunkrze Sztuki.

Poetycka metafora

Na wystawie czynnej codziennie, do 23 listopada, można oglądać aż 108 prac. Chociaż nigdy nie brakuje krwawych zdjęć, ilustrujących szeroko pojętą przemoc, nie tylko wojenną, to w tym roku jest ich

zdecydowanie mniej. Oczy całego świata powinny zobaczyć krzywdę cierpiących, zabijanych najczęściej bez powodu, niewinnych ludzi, jednak nie trzeba posługiwać się bardzo mocnymi zbliżeniami twarzy, by pokazać lzy rozpacz... Dobrze więc, że nagrodzeni i wyróżnieni uczestnicy World Press Photo 2008 wybrali o wiele bardziej łagodną, metaforyczną, a czasem wręcz poetycką formę przekazu. Dzięki takim rozwiązaniom nawet ciemne, nieco nieostre, pełne smutku, zamglone zdjęcie staje się dziełem sztuki, które niesie ze sobą konkretne przesłanie, pokazując wrażliwość artysty fotografa.

Monika Łącka



Mrok, zmęczenie, przerażenie... Dzięki metaforycznemu ujęciu dramatu wojny, Zdjęcie Roku 2007 skłania widza do refleksji nad ogromem cierpienia w ogniu walki

TIM HETHERINGTON/VANITY FAIR/GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ BUNKIER SZTUKI

Przy Plantach



felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscnielny.pl

Zabytkowe lotnisko

Najstarsza część dawnego lotniska w Rakowicach została wpisana do rejestru zabytków. Ochroną konserwatorską objęto także znajdujące się w pobliżu i pozostające wciąż w gestii wojska dawne koszary 8. Pułku Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego. Wnioskowali o to radni Dzielnicy III.

Obawiali się bowiem, niebezpiecznie, że po opuszczeniu tych terenów przez wojsko mogą one zostać sprzedane firmom, które zabudują je bez uwzględnienia historycznych pozostałości. Teraz zaś nabywcy będą musieli uwzględnić zabytkowy charakter tych miejsc. Pisaliśmy kilkakrotnie o sprawie sąsiadującej z Muzeum Lotnictwa działki z relikami hangarów 2. Pułku Lotniczego. Muzeum chce ją, jak dotąd bezskutecznie, kupić od Agencji Mienia Wojskowego.

Agencja wprawdzie nie rezygnuje z planów sprzedaży tego terenu na otwartym przetargu, ale konieczność uszanowania zabytkowości obiektów może odstraszyć developerów i wtedy muzeum ma większe szanse na nabycie działki. Ma ona strategiczne znaczenie dla rozwoju tej placówki. Nie jestem jednak stuprocentowym optymistą. Przykład otoczenia Wawelu pokazuje, że i tam mogą wyrastać betonowe potworki architektoniczne. ■



Uczniowie Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Niepołomicach wiedzą, że lasy to nasze zielone płuca, które trzeba chronić

Europejski Tydzień Leśny w Małopolsce

Puszcza Niepołomicka w pigułce

Uroczyste otwarcie Izby Leśnej w siedzibie Nadleśnictwa Niepołomice i oddanie do użytku nowej wiaty edukacyjno-turystycznej w leśnictwie Sitowiec na terenie Puszczy Niepołomickiej zakończyły Europejski Tydzień Leśny w Małopolsce. **Niepołomiccy leśnicy i dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych (RDLP) w Krakowie nagrodzili młodzież biorącą udział w IV edycji konkursu „Czysty las”.**

Izba Leśna w Niepołomicach jest jednym z najlepiej wyposażonych tego typu obiektów w Małopolsce. Można śmiało powiedzieć, że jest to Puszcza Niepołomicka zawarta w pigułce. Ekspozyty były gromadzone od kilku lat. Początki izby sięgają 2004 roku, kiedy to otwarto pierwszą część tego obiektu. Każdego roku odwiedzało ją ponad 7 tys. osób. Była ulubionym miejscem zajęć lekcyjnych uczniów niepołomicznych i krakowskich szkół. Teraz będzie w niej można prowadzić lekcje edukacji leśnej w specjalnej sali multimedialnej, z wykorzystaniem najnowszej techniki.

Izba w nowej szacie

– W tym roku Izba Leśna została wyremontowana i poszerzona o nowe pomieszczenia. Przygotowano nowe ekspozycje, nową aranżację, kąciki edukacyjne dla dzieci i nowoczesną salę multimedialną – mówi Marek Świdorski z Nadleśnictwa Niepołomice. Pierwszymi oficjalnymi

gośćmi Izby Leśnej były dzieci z Przedszkola Integracyjnego w Krakowie „Chatka Puchatka”, którym z okazji Europejskiego Tygodnia Leśnego niepołomiccy leśnicy zorganizowali całonocną wycieczkę do Puszczy Niepołomickiej. Izbę Leśną uroczystie otworzyli: Stanisław Kracik, burmistrz Niepołomic, Stanisław Sennik, dyrektor RDLP w Krakowie, i Jakub Trybała, uczeń piątej klasy Szkoły Podstawowej w Niepołomicach. Nowe obiekty poświęcił ks. infułat Janusz Bielański, duszpasterz małopolskich leśników. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele samorządów lokalnych, Urzędu Miasta Krakowa, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie, organizacji pozarządowych, a także pracownicy Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Wiaty edukacyjno-turystycznej została wybudowana na pięknej polanie wtopionej w ścianę lasu, obok leśniczówki Sitowiec, w sąsiedztwie pomnika przyrody,

czyli ponad 120-letniej lipy. Składająca się z dwóch skrzydeł wiaty może pomieścić ok. 100 osób. Będą się tutaj odbywały lekcje w plenerze. To jednak dopiero początek większej inwestycji, która ma objąć m.in. budowę zaplecza sanitarnego.

Nagrody dla młodzieży

Podczas spotkania w Niepołomicach nagrodzono uczniów szkół szczególnie zaangażowanych w pracę na rzecz małopolskich lasów, ochrony przyrody, promocji właściwych zachowań w lesie. Specjalne upominki odebrali m.in. przedstawiciele Gimnazjum w Niepołomicach, Gimnazjum Społecznego w Woli Batorskiej, Szkoły Podstawowej w Niepołomicach.

Zamykając Europejski Tydzień Leśny, niepołomiccy goście umówili się na wiosnę, by wspólnie rozpocząć sadzenie lasów w Małopolsce.

Zdzisława Kot-Malinowska



SPOTKANIE Z CHRYSYTEM. Kościół bonifratrów w Krakowie jest jedyną świątynią w naszej diecezji, gdzie w każdą niedzielę i święta odprawiana jest **Msza według rytu trydenckiego**. I żeby nie było żadnych wątpliwości, wszystko jest sprawowane w pełnej łączności z Kościołem katolickim.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscnieдельникny.pl

Poraz pierwszy od czasów reformy liturgicznej, przeprowadzonej na Soborze Watykańskim II, odprawiono taką Mszę w Krakowie 20 października 2002 r., w kościele św. Wojciecha. Celebransem był wtedy – z polecenia ks. kard. Franciszka Macharskiego – ks. prof. Jacek Urban, historyk PAT w Krakowie. Odtąd w każdą niedzielę, w tym niewielkim kościółku na Rynku Głównym, odprawiał on Mszę w rycie trydenckim. Początkowo uczestniczyło w liturgii kilkanaście osób, ale po dwóch latach ich grono powiększyło się do kilkudziesięciu. To zmusiło do poszukiwania

innego kościoła, w którym wygodnie mogliby pomieścić się wszyscy chętni. Od marca 2006 roku Msze trydenckie przeniesiono do kościoła ojców bonifratrów. Od momentu ogłoszenia w lipcu 2007 r. motu proprio „Summorum pontificum” Benedykta XVI na temat Mszy w rycie trydenckim, zainteresowanych tą liturgią znowu przybyło. Teraz na Msze przychodzi od 150 do 200 osób. I co jest bardzo ciekawe, są to ludzie w różnym wieku, także młodzi. W rycie trydenckim udzielane są w tym kościele wszystkie sakramenty. Był więc chrzest, Pierwsza Komunia, sakrament małżeństwa, a na początku maja tego roku bp Albin Małysiak przewodniczył Mszy, podczas której udzielił sakramentu bierzmowania.

Odżywa „stara” Msza

Kapłan z Bractwa św. Piotra

Od trzech lat duchowym opiekunem tej wspólnoty wiernych jest ks. dr Wojciech Grygiel z Bractwa Kapłańskiego Świętego Piotra, filozof, pracownik naukowy PAT w Krakowie. Z Mszą odprawianą w rycie trydenckim spotkał się po raz pierwszy w roku 1993, gdy przebywał w USA na stypendium doktoranckim z chemii. – Zachwyliła mnie wtedy na tej Mszy atmosfera sacrum, misterium, sporo symboliki, warstwa estetyczna. To wszystko zrobiło na mnie wrażenie – wspomina. Dość powiedzieć, że gdy odkrył w sobie powołanie do kapłaństwa, wstąpił do seminarium duchownego w USA, które przygotowuje kapłanów do odprawiania Mszy według starej liturgii. Po ukończeniu studiów teologicznych stał się członkiem Bractwa Kapłańskiego Świętego Piotra (FSSP), erygowanego na prawach papieskich w roku 1988 przez Jana Pawła II. Można więc powiedzieć, że liturgia trydencka w kościele bonifratrów jest odprawiana przez kapłana odpowiednio do tego przygotowanego.

Czy to jest rzeczywiście potrzebne?

Jeszcze kilka lat temu wielu kapłanów i ludzi świeckich, dyskutując na temat zasadności wprowadzenia w życie Kościoła na powrót Mszy trydenckiej, choćby tylko dla niewielkiej liczby wiernych, stawiało sprawę w ten sposób: czy to jest rzeczywiście konieczne, skoro sobór wprowadził zmiany w liturgii? Byli i są tacy, którzy twierdzą, że

jest to wręcz cofanie się i przekreślanie posoborowej reformy liturgicznej. Jednak prawda jest taka, że Kościół wprowadzając w życie w 1969 r. nową liturgię Mszy, nigdy nie orzekł, że „stara Msza” już nie obowiązuje i jest zakazana. Więć skoro tak, to do dziś istnieje ona jako alternatywna obok Mszy według nowego porządku.

Ks. prof. Jacek Urban uważa, że odprawianie Mszy w rycie klasycznym ma sens, skoro istnieje jakaś grupa ludzi, którzy czując się bezdyskusyjnie związani z Kościołem, chcą przeżywać liturgię Mszy po staremu, jako Ofiarę Chrystusa. – Msza dla tych ludzi jest też ofiarą ze swego trudu, co widać w tym, że przyjmują często postawę klęczącą. To odpowiada ich duchowości. Więć po to jest ten ryt, aby i takie dusze odnaleźć i przygarnąć w Kościele – dodaje.

Wydane w lipcu ubiegłego roku przez Benedykta XVI motu proprio „Summorum pontificum” stwierdza, że odtąd nie ma już żadnych ograniczeń dla odprawiania tej liturgii w parafiach. – Intencją Benedykta XVI jest to, aby powrót do starego rytu pomógł nowemu rytowi odzyskać sacrum, utracone niekiedy w rzeczywistości Kościoła na Zachodzie – uważa ks. Wojciech Grygiel. Aktualne wytyczne Episkopatu Polski zalecają ustalenie miejsca celebry w kościołach parafialnych dla stabilnych grup wiernych, sprawowanej przez odpowiednio przygotowanego kapłana. Ks. Grygiel widzi w tych wytycznych ostrożność Episkopatu, która m. in. pozwala mieć pieczę nad jakością liturgii. – Na razie



IA ARCHIWUM FSP

Tylko podczas Mszy odprawianej przez biskupa jeden z asystujących ministrantów trzyma zapaloną świeczkę, tzw. bugię. Po lewej: Patrząc na asystę, stojącą podczas Mszy św. przy celebrowaniu, widać hierarchiczność: stopień niżej za celebransem stoi diakon, za nim, stopień niżej, subdiakon

w Krakowie jest jedna Msza w starym rycie, i jeśli tylko ktoś chce, to może z niej skorzystać. Lepiej, aby była dobrze celebrowana w jednym miejscu, przez kapłana do tego przygotowanego, niż w kilku miejscach, przez kapłanów nieprzygotowanych – mówi ks. Grygiel.

Klerycy poznają ryt trydencki

Być może już za kilka lat w naszej diecezji będzie więcej kapłanów gotowych do odprawiania Mszy w rycie trydenckim. A wszystko dzięki temu, że w krakowskim seminarium duchownym nie stwarza się barier dla tych kleryków, którzy chcą go poznać. Ks. prof. Grzegorz Ryś, rektor seminarium, wie, że wiele szkody przynoszą niedomówienia, uprzedzenia i brak podstawowej wiedzy na dany temat. Nie inaczej jest w odniesieniu do liturgii klasycznej. Dlatego w ubiegłym roku akademickim zaprosił na spotkanie z diakonami i neoprezbiterami ks. Wojciecha Grygiela z Bractwa Kapłańskiego Świętego Piotra. Dzięki temu przyszli kapłani zaznajomili się z duchem starej Mszy i argumentami, jakimi posługują się tzw. tradycjoniści. To pozwoliło wyjaśnić wiele przesądów. Ksiądz rektor chce w tym roku pójść nawet krok dalej. W najbliższej przyszłości zamierza znów zaprosić do seminarium ks. Wojciecha, ale tym razem będzie to spotkanie otwarte dla wszystkich kleryków zainteresowanych liturgią trydencką. – Z tego może wyłoni się stała grupa tych, którzy chcą w ten temat wejść głębiej. Już w tej chwili klerycy, interesujący

się liturgią trydencką, na poszerzonym lektoracie z języka łacińskiego analizują i tłumaczą teksty liturgii Mszy klasycznej. Co bardzo ciekawe, to jest inicjatywa oddolna – wyjaśnia ks. prof. Grzegorz Ryś. I dodaje, że być może w przyszłości będzie w seminarium odprawiana jeden raz w roku Msza w rycie trydenckim.

Poznać, aby zrozumieć

Liturgia klasyczna była owocem wielowiekowego rozwoju. Jej ostateczny kształt skodyfikował św. Pius V w roku 1570. Od tamtej pory przetrwała z niewielkimi zmianami (ostatnia wprowadzona w roku 1962) do reformy liturgicznej wprowadzonej przez papieża Pawła VI w 1969 r. Wtedy wprowadzono Mszę nowego rytu, powszechnie nazywaną Mszą „posoborową”. Z liturgią trydencką związane są pewne uprzedzenia i stereotypowe myślenie. Dla niektórych jest to tylko przesadne dbanie o zewnętrzną formę i trzymanie się kurczowo czegoś, co należy już tylko do historii. Najczęściej Mszę trydencką kojarzy się głównie z tym, że kapłan stoi tyłem do ludu. Bez wyjaśnienia, dlaczego tak jest, może się wydawać niezrozumiale, a nawet jawić się jako lekceważące odniesienie kapłana do ludzi. Tymczasem w tym jest zawarta głęboka myśl. Liturgia jest orientowana ku wschodowi. To znaczy kapłan stoi zwrócony twarzą ku wschodowi. I w tym jest zawarta symbolika – oczekujemy powtórnego przyjścia Chrystusa, który przyjdzie jako Wschodzące Słońce (Łk 1, 78b). Tradycja mówi

o Chrystusie powróci na ziemię z kierunku wschodniego. Dlatego wszystkie absydy starych kościołów były zwrócone ku wschodowi. Zatem fundamentalny wyznacznik kierunku celebracji to kierunek wschodni, a nie zaś odwrócenie się tyłem czy przodem do ludzi. Ryt trydencki jest odprawiany po łacinie, i to jest druga istotna różnica w porównaniu z Mszą po reformie liturgicznej. – Łacina jest bardzo ważna, ponieważ była ona przez wieki uważana za język Kościoła, język jedności, coś, co identyfikowało Kościół katolicki – podkreśla ks. prof. Jacek Urban. Bardzo istotnym momentem w liturgii trydenckiej jest cisza podczas modlitwy eucharystycznej, tzw.

Kanonu Rzymskiego, od *Sanctus* do *Pater noster*. Kapłan odprawia te słowa szeptem. – Cisza kanonu jest tym samym, czym jest ikonostas w rycie bizantyjskim. Chodzi o to, aby najświętsze, niewypowiadalne ludzkim językiem tajemnice Mszy dokonywały się w ciszy. Słowo znika z odbioru, pozostaje kontemplacja – wyjaśnia ks. Grygiel. I dodaje, że ludzie, przychodzący na Mszę klasyczną do bonifratrów bardzo cenią sobie tę ciszę.

Oczywiście to nie są jedyne różnice pomiędzy „starą” a „nową” Mszą, choć można powiedzieć, że najważniejsze. Jedno jest pewne: istota Mszy trydenckiej i Mszy w nowym, posoborowym kształcie pozostaje taka sama. To spotkanie z Chrystusem, naszym Zbawicielem. Inna jest tylko forma. ■

Dlaczego chodzę na tę Mszę?



ŁUKASZ BORUTA, LICEALISTA

W starej liturgii fascynuje mnie moc symboli, które w sposób prosty potrafią mówić nam o rzeczach nadprzyrodzonych. To morze nauki o Bogu i Kościele, począwszy od stroju kapłana, gestów, wyglądu ołtarza, kierunku celebracji, okadzeń, pokłonów, a kończąc na kształcie kościoła, stopniach przed ołtarzem. W rycie trydenckim, jak nigdzie indziej odczuwam niezwykłą ciągłość historii Kościoła. Niezwykle w tej Mszy jest dla mnie poczucie sacrum i skupienie. Na sacrum wpływa bardzo ważny dla mnie szacunek dla Eucharystii. Wyraża się on poprzez ciszę podczas modlitwy eucharystycznej, oraz to, że Komunia św. przyjmowana jest na klęcząco przy balaskach. W tradycyjnej liturgii po raz pierwszy odczułem nieziemski cel życia każdego chrześcijanina – życie wieczne. W szczególny sposób jest to widoczne kiedy kapłan, podając hostię wiernemu, wykonuje nad nim znak krzyża, mówiąc po łacinie: „Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy twojej na żywot wieczny. Amen”. Bardzo istotne dla mnie jest skupienie. W Mszy trydenckiej odnalazłem spokój, ciszę, Boski porządek, chwilę zastanowienia.

PANORAMA PARAFII „Na Równi Szaflarskiej” w Nowym Targu

Wznoszą Dom Boży



Dwa lata temu ks. kard. Stanisław Dziwisz erygował parafię „Na Równi Szaflarskiej” w Nowym Targu. **Parafia w przyszłości będzie pod wezwaniem Jana Pawła II, obecnie służy Bożego.** 9 listopada metropolita krakowski wmurował kamień węgielny pod nową nowotarską świątynię.

Prace związane z budową kościoła są bardzo zaawansowane. Wierni modlą się w kaplicy, która została umieszczona na parterze powstałej już plebanii. Działa wiele grup parafialnych, w tym liczna służba liturgiczna, schola dziecięca. – Bardzo się cieszę, że udało się ruszyć z duszpasterstwem, że wierni gromadzą się nie tylko na nabożeństwach, ale i na spotkaniach – mówi ksiądz proboszcz Jan Karlak. Kapłan informuje, że na potrzeby wiernych – ale także jako uzupełnienie miejskiej oferty – od przyszłego roku kalendarzowego przy parafii będą działać poradnie życia rodzinnego i poradnia prawna.

Nowoczesne ogrzewanie

Technologia budowania nowego kościoła jest bardzo zaawansowana i skomplikowana. Jest to budynek pasywny, tzn. bardzo energooszczędny. – Będzie ogrzewany za pomocą pomp ciepła oraz z odzyskiem ciepła za pomocą rekuperatora. Straty w ogrzewaniu będą minimalne, na poziomie około 5 proc. – tłumaczy ks. proboszcz.

Nowa parafia będzie jedną z pierwszych w archidiecezji krakowskiej, a także w Polsce, która w przyszłości będzie pod wezwaniem Jana Pawła II, obecnie służy Bożego. – Trudno powiedzieć,

Wizualizacja bryły nowej nowotarskiej świątyni. Kościół będzie można zobaczyć, jadąc popularną zakopianką

kiedy to nastąpi, chcemy do tego wydarzenia przygotować się jak najpiękniej, poprzez różne formy ewangelizacji i codzienną modlitwę – mówi ks. Karlak.

Zaproszenie na Sacrosong

Parafia Na Równi Szaflarskiej przejęła na terenie miasta organizację dwóch wielkich przedsięwzięć kulturalnych w stolicy Podhala: Archidiecezjalnego Przeglądu Piosenki Religijnej na Podhalu – Sacrosong oraz Misterium Męki Pańskiej. – W tym roku Sacrosong odbędzie się już po raz 19., pod hasłem „Głośmy światu Ewangelię”. Przez muzykę i śpiew pragniemy dać świadectwo wierności i miłości do Jezusa Chrystusa, naszego Mistrza i Nauczyciela – mówi ksiądz proboszcz. Zgłoszenia udziału w Sacrosongu będą przyjmowane do 22 listopada. Szczegóły można znaleźć na stronie internetowej: www.sacrosong.nowy targ.pl oraz pod numerem telefonu: 018 266 76 55. Z kolei więcej informacji o parafii można znaleźć na stronie: www.parafia.nowy targ.pl. Każdy, kto chciałby złożyć ofiarę na budowę kościoła, może tego dokonać poprzez wpłatę na konto bankowe należące do parafii: Kredyt Bank SA II O/Kraków, nr konta: 27 1500 1487 1214 8006 3559 0000.

Jan Głabiński

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE o godz.: 7.00, 10.00, 11.30 i 18.00 (w lipcu i sierpniu o 19.00).

W TYGODNIU o 6.30 i 18.00 (w wakacje o 19.00).

Nabożeństwa w dni powszednie odbywają się po Mszy św., w niedziele są sprawowane pół godziny przed Mszą św. wieczorną.

Zdaniem proboszcza



– Dla naszej parafii uroczystość wmurowania kamienia węgielnego była wydarzeniem

bardzo symbolicznym. Kamień węgielny symbolizuje Chrystusa. To jest wielka łaska dla nas, tym bardziej że kamień ten pochodzi z Bazyliki św. Piotra, pierwszego papieża, z miejsca gdzie spoczywa Jan Paweł II. Jest on darem od papieża Benedykta XVI dla nas. Ojciec Święty poświęcił go 13 sierpnia 2008 r. Ta data ma też szczególny wymiar, bo wtedy w naszej archidiecezji obchodzimy święto Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Matka Boska Kalwaryjska odegrała znaczącą rolę w życiu polskiego papieża. Szczególna jest też data wmurowania kamienia węgielnego pod nasz kościół. Uroczystość odbyła się w święto Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej w Rzymie, głównego kościoła papieża. Dostrzegam w tym działanie Bożej Opatrzności dla całej naszej wspólnoty parafialnej. Pragnę też podkreślić ogromne zaangażowanie wiernych w sprawę budowania parafii oraz sposób ich przygotowania do uroczystości wmurowania kamienia węgielnego. Parafianie bardzo licznie przystąpili do sakramentu pojednania, a potem do Komunii św.

Ks. proboszcz Jan Karlak

Proboszczem parafii „Na Równi Szaflarskiej” jest od 3 grudnia 2006 r.

